Nr 310. Dnia 9 listopada. Sobota. Dnia 28 października (9 listopada) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Teodora Męczen.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 34 w.	Środa: Dydaka Wyzn.
Niedziela: Andrzeja Wyzn.	Zachód „ 4 „ 23.	Zachód „ 8 „ 43 r.	Czwartek: Serapiona Męcz.
Poniedz: Marcina Bisk.	Długość dnia godzin.... 9 „ 19.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.	Piątek: Leopolda W.
Wtorek: Pięciu Braci M. M.	Ubyło „ „ 7 „ 24.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4 R.	Sobota: Edmunda B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogodara, jutro Ludomira.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Michałów". (Biuro zarządu Towarzystwa, Elektoralna 5—12 w południe.)— Czwarte zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich. (Lokal zarządu, aleja Ujazdowska № 29—2 po południu.)— Półroczna sesja zgromadzenia młynarzy. (Mieszkanie podstarszego, Wolska № 49—5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — 8 wieczorem.)— Ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska róg Koszykowej—9 wieczorem.)

Wystawy: Otwarcie wystawy sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Pierwsza wieczerza składkowa dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej i osób, przez nich wprowadzonych. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)— Wieczerza składkowa dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.) — Wieczorek tańcujący dla członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Mefistofeles" (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana), jutro „Brahma" (występ gościnny panny Marji Giuri) i „Tańce perskie";—R o z m a i t o ś c i: dziś „Dzienniczek Justysi", „O Józię", „Złoty cielec" i „Partja winta", jutro „Ciężkie czasy";—N o w y: dziś „Życie paryskie" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „W ruinach". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 74 kop. 29. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= O listach premjowych banku szlacheckiego pisze *Petersb. Ztg.*: na pierwszym planie rynku papierów stoi wciąż jeszcze subskrypcja na listy premjowe banku szlacheckiego. W zapisywaniu tych papierów nie tylko tu, lecz i w Moskwie publiczność tak żywy przyjęła udział, iż trzeba było dla utrzymania porządku przyzwać policję. Według oceny tutejszych kół, subskrypcja w Petersburgu samym przeniosła znacznie sumę emisyjną. Większe partje tych listów kupują na giełdzie tutejszej po 220.50 i 220 25.

= Niemieckie pisma donoszą o bliskiem wypuszczeniu 100 miljonów rubli 4% renty kolejowej, lecz nie zaznaczają, czy pożyczka ta będzie zewnętrzną, czy też wewnętrzną.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż inżenier Drzewiecki, który wynalazł motor elektryczny dla łodzi podwodowych, udoskonalił swój wynalazek o tyle w ostatnich czasach, iż szybkość skonstruowanej łodzi wynosi 10 wiorst na godzinę. Inżenier Drzewiecki czyni starania o pozyskanie od ministerjum wojny kredytu 50,000 rs. na przeprowadzenie prób.

= P. o. oberpolicmajstra przy objeżdżaniu miasta zauważył, że wozy włościańskie z produktami żywności, przybywające na targi, muszą się ustawiać w ciemności z braku oświetlenia. Ponieważ ta okoliczność przeszkadza dopełnianiu rewizji policyjno-sanitarnej, zwłaszcza na targu Ulricha, gdzie się przywozi mięso, oraz może stać się powodem wypadków przy ustawianiu wozów, przeto właściciele wszystkich targów prywatnych otrzymali polecenie, najpóźniej w ciągu 10-iu dni urządzić potrzebną ilość latarń. Po upływie powyższego terminu wjazd wozów na place targowe, nie mające oświetlenia, będzie wzbroniony.

= Tylko w trzech szpitalach, według wykazu z dnia wczorajszego, są wolne łóżka, a mianowicie: u Dzieciątka Jezus 16, starozakonnych 33 i św. Ducha 6; w pozostałych czterech wszystkie miejsca zajęte.

= Z powodu zarządzonej reparacji, stacja telegraficzna w cyrkule łazienkowskim na przeciąg dwóch dni zostaje zamkniętą.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w dniu 13-ym b. m., o godz. 1-ej po południu, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się ogólne zebranie uczestników kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie zostanie odłożone do d. 24-go b. m.

= Wczoraj, na posiedzeniu wydziału sierot i ochron, zawiadomiono między innemi zebranych, iż obecnie w zakładzie sierot chłopców w gmachu podominikańskim, znajduje się 154-ch wychowańców, w zakładzie sierot-dziewcząt w gmachu Towarzystwa 64 wychowanek, w czasowym przytułku przy ul. Hożej dziewcząt 64. Do 26-ciu ochron uczęszcza dzieci 4,215.

= Wyborcze posiedzenie wydziału lekarskiego warsz. Tow. dobroczynności, odbędzie się d. 1-go grudnia r. b., o godz. 1-ej z południa.

= Dyrekcja kolei wiedeńskiej wyznaczyła w tych dniach specjalną komisję, zająć się mającą opracowaniem nowej nomenklatury przedmiotów, tak do taboru, jak też inwentarza kolei wchodzących. Komisja składa się z ośmiu osób, czynność zaś jej dokonaną być ma w czasie jaknajkrótszym.

= Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII-go (na Pradze) zaproszono panie: Marję Gerschowową, Karpińską, Stanisławę Krankowską, Stefanję Krzyżanowską, Lewińką, Podkońską, Amelję Rosińską, Ludwikę Rosińską, Sieragowską, Tarkowską i Natalję Troszlową oraz p. Jana Nawrockiego, właściciela apteki z Nowej-Pragi.

= **Z literatury.**

* Nowa powieść Henryka Sienkiewicza, tym razem współczesna, nosić będzie tytuł: „Bez dogmatu".

* Józef Kuczyński wydaje zbiorek swoich poezyj; książka ma się ukazać za kilka tygodni.

* W dodatku literackim *Graždanina* za miesiąc październik znajdujemy przekład utworu M. Konopnickiej.

Jest to nowela p. t. „Michał Duniak".

= **Z teatru i muzyki.**

* Oprócz koncertu studenckiego w d. 17-ym b. m. i występów koncertowych Kochańskiej, mamy zapowiedziany na d. 8-my grudnia koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego.

ONA.

POWIEŚĆ

przez

Marję Rodziewiczównę.

Do izdebki, służącej jej za mieszkanie, słońce wstępowało pierwsze i budziło ją. Wstawała wtedy żywo, codzień zaniepokojona, czy nie zaspała broń Boże.

Ale wielki, murowany pałac, którego zajmowała poddasze, był głuchy i niemy, a świat przed oknem różowy od świtu, ledwie się budzić zaczynał.

Była pierwszą w całym dworze.

Uspokojona, odmawiała krótki pacierz, zaplatała dwa wielkie, ciemne warkocze i upinała je bez ciebe pretensji w około głowy, obywając się przytem bez lustra; odziewała się w wytartą, starannie cerowaną i oczyszczoną kamlotową sukienkę, kładła na wierzch wielki dymkowy fartuch i była gotową.

Pośpiesznie sprzątała izdebkę, otwierała okienko, przyczem starannie obracała do słońca wazonik z mirtem, brała ze stolika trzy pęki kluczów, koszyk z robotą i wychodziła z izdebki.

Mieszkanie jej sąsiadowało z sypialniami pokojowych i tam wchodziła najpierwej.

— Moje drogie — odzywała się łagodnie, prosząco — wstawajcie już. Pani będzie nie rada!

Rozespane garderobiane czasem mruczały niechętnie, czasem przeklinały służbę „psią", zwykle jednak ułagodzone mimowoli jej głosem i tonem, zrywały się posłuszne i dziękowały za przysługę.

A ona, kiwnąwszy im przyjaźnie głową, szła dalej.

Z wyżyn strychu zstępowała na padół folwarku. Schody były strome i ciemne, ale je dobrze znała i stąpając prędko, mruczała do siebie jak wyuczoną lekcję:

— Śniadanie przygotować, wydać prowizje z apteczki, kompoty, soki, galarety, przesuszyć stołową bieliznę. Przyjadą kupcy na owoce, obejrzeć pytlową mąkę, czy się móle nie dobrały, zdać tygodniowy rachunek z pachtu, rój pszczoli może dziś wyjdzie... no i serwety poznaczyć. To i koniec! A może co zapomniałam?...

Schodziła na dół, aż do suteren. Największym kluczem otwierała drzwi do apteczki, potem do piwnicy, potem do różnych innych składów. Kucharze i szafarka szli za nią; napełniała ich naczynia i worki produktami, załatwiała porządnie i prędko kwestję alimentarną, całodzienną.

Potem zamykała śpiżarnie i pobrzękując kluczami wybiegała na dziedziniec folwarczny, pełen budzącego się życia i ruchu i śpieszyła w stronę obór, gdzie dojono krowy.

Który ją spotkał z oficjalistów, pozdrawiał bardzo przyjaźnie:

— Dzień dobry, panno Konstancjo. Pani bo zawsze „najranniejsza!"

— I pan słońca nie zasypia! — odpowiadała z uśmiechem.

Z obór biegła do piwnicy i dozorowała pomiaru i zlewania mleka, a ztamtąd, napędzana obawą opóźnienia, wracała znowu do pałacu.

W sali jadalnej, pod jej nadzorem lokaje zastawiali dla państwa stół do śniadania.

Ogrodnik przynosił przepyszny bukiet, zjawiały się na śnieżnej bieliznie saskie filiżanki, ciężkie srebro, w ozdobnych koszach eleganckie przysmaki. Przy oknie ustawiano maszynkę do kawy i samowar i ona zajmowała tam swe miejsce.

Odpinała fartuch i chowała go na spód kosza, a natomiast wydobywała serwetę nową i haftowała na niej kunsztownie spleciony monogram, pod koroną o licznych gałkach.

Czekała zwykle dość długo, spoglądając niekiedy od roboty swojej to na zegar, to w okno, słońcem objęte, uważna na każdy szelest w głębi mieszkania.

Pierwsza ukazywała się zwykle pani domu, osoba okazałych kształtów ze śladami piękności na twarzy, istota arcyenergiczna i arcykapryśna.

— A, jesteś już! To dobrze? Daj mi kawy!

Takie było codzienne powitanie.

— Zła śmietanka! Pewnie szafarka za twemi plecami podlewa ją wodą. Tyle razy ci powtarzam, żeś powinna mniej polegać na służbie, a więcej sama się zajmować.

— Dobrze, ciociu!—odpowiadała ze zwykłą swą pogodą.

Była zatem krewną, nie sługą.

Pani domu sączyła powoli kawę i egzaminowała ją ściśle: ile było mleka, ile usmażono konfitur, co ma robić dzisiaj. Powoli rysy jej rozchmurzały się i łaskawiej spoglądała na szczupłą postać dziewczęcia, pochyloną nad delikatnym haftem.

— Wypijże śniadanie!— kończyła rozmowę zupełnie już uprzejmie.

Potem przychodził zwykle do jadalni sam gospodarz, człek mocno otyły i przysadzisty, z natury jowialny i szczery.

Dalej w d. 15-ym grudnia odbędzie się koncert na dochód niezamożnych uczniów szkoły weterynaryjnej, na którym usłyszeć mamy zupełnie nieznaną dotąd Warszawie śpiewaczkę, signorynę Raffaelę Pattini.

* Teatr Mały stanowczo otwiera podwoje we czwartek przyszłego tygodnia.

* Toczą się układy z panną Russel, śpiewającą obecnie w Londynie, o występy jej na naszej scenie.

* Bałucki zawiadomił dyrekcję teatrów, że przybędzie dzisiaj do Warszawy.

* Kontrakt p. Mendesa, baletmistra, upływa w dniu 22-im b. m. P. Mendez opuszcza swoje stanowisko.

* Gościnne występy prima-baleriny panny Giury kończą się na naszej scenie 20-go b. m.

Po jej wyjeździe rozpoczną się zaraz próby sceniczne z baletu „Asmodea” z paniami Gilską i Ostrowską i z p. Gillertem w głównych rolach.

Istnieje zamiar po wznowieniu „Asmodei” wystawić balet „Boruta”, do którego muzykę oryginalną p. Kazimierza Hoffmana, b. kapelmistrza naszej opery, dyrekcja teatrów już nabyła.

Autorem baletu jest p. Meunier, reżyser baletu.

* W drugiej połowie b. m. zjeżdża do nas z Petersburga śpiewaczka, p. Kameńska, z zamiarem wystąpienia tu z koncertem.

* Ośmiopiętrowy budynek, postawiony w tym roku z tyłu głównego korpusu teatru Wielkiego już pokrywają dachem, gmach mieści w sobie: podręczne składy dekoracyj, pralnie, dwie sale baletu z garderobami i obszerną malarnię.

Przy końcu przyszłego tygodnia rozpocznie się rozbiórka oficyny prawej.

Na tym miejscu będzie pomieszczony motor parowy do elektryczności i kaloryferów.

Maszyny zostały już zamówione w Petersburgu.

= Przedstawienie z przerwami.

W teatrzyku „Féeries” widowiska już się nie odbywają codziennie.

W dniu onegdajszym, z przyczyny braku widzów, przedstawienie zostało odłożone, a pieniądze, pobrane za bilety, zwrócono.

Winowajcami jednak niepowodzenia są sami przedsiębiorcy, którzy, w celach oszczędnościowych, zupełnie zaniedbują odświeżenia repertuaru, a co ważniejsza, poczynienia jakichkolwiek nakładów dla podtrzymania nieuniknionych w tym razie względów estetyki.

= Sprzedaż Bagateli.

Dla czytelników naszych, interesujących się sprawami ogrodu Zoologicznego, nieobojętną będzie wiadomość, iż nabycie „Bagateli” przez spółkę, ogród utrzymującą, stanowczo przychodzi do skutku.

Po zarachowaniu wierzytelności hypotecznych i sumy, jaką dotychczasowy właściciel udziałami spółkowemi zdecydował się przyjąć, kapitał do spłaty potrzebny wynosi 30,000 rs.

Suma ta zbiera się w drodze sprzedaży nowych udziałów, ze względu jednak na kwestją czasu, spółka zaciąga natychmiastową pożyczkę, a takową częściowo umarzać będzie sprzedawanemi corocznie udziałami.

Pożyczka zabezpieczoną będzie na całym majątku spółki, podług inwentarza 60,000 rs. wynoszącym, jak również i na nieruchomości, a ułatwioną zostaje przez osoby, którym byt pożytecznej instytucji leży na sercu.

Pp.: J. G. Arnhold, A. Bauerfeind, Wł. Chudzyński, J. Goldszmit, Aug. Hoch, Ludwik hr. Krasiński, H. Kamiński, Henryk Lewy, S. Niedźwiedzki, L. Norblin, A. Pajewski, Jan Szlenkier, Kaz. Temler i inni, bądź przez zapewnienie żyra w instytucjach finansowych, bądź przez udzielenie pożyczki z własnej kasy (każdy do wysokości 1,000 rs.), przyszli ogrodowi z obywatelską pomocą i wprowadzili projekt na drogę szybkiego urzeczywistnienia.

Na jutrzejszem posiedzeniu o godz. 1½, w lokalu resursy obywatelskiej odbyć się mającem, określonym zostanie ostatecznie regulamin rachunkowy, pożyczki i spłaty dotyczący, i wybrani zostaną delegaci do załatwienia właściwych czynności prawnych.

= Dobry projekt.

Jeden z naszych czytelników, p. Czesław Rutkowski, występuje z projektem, który wart jest zaznaczenia.

Większość wypadków przejechania, rozbiegania się koni i t. p. przypada na ekwipaże prywatne i wozy przemysłowe.

Dzieje się to najczęściej przez nieudolność stangretów, którzy przyjmują obowiązki nie umiejąc powozić i nie znając przepisów policyjnych, dotyczących jazdy po mieście.

Zaradzić może temu projekt p. Rutkowskiego, projekt ustanowienia egzaminów furmańskich, takich, jakim podlegają stangreci dorożkarscy.

Obowiązkowe zaprowadzenie egzaminów, skłoniłoby niedbałych furmanów do wyuczenia się swego procederu, a właściciele koni nie mogliby przyjmować do służby innych stangretów, tylko takich, którzy przedstawią świadectwo wymaganego uzdolnienia.

= Z powrotem.

W dniu wczorajszym koleją nadwiślańską w kierunku Mławy wyjechało aż osiem rodzin kolonistów niemieckich, posiadających do niedawna własne osady we wsi Błażenniki pod Włodzimierzem Wołyńskim.

Koloniści odprzedali grunta miejscowym włościanom i powracają *nach Vaterland.*

= Żegluga.

Dawno już parowce nie były tak wcześnie u swych przystani, jak wczoraj.

Ostatni statek p. Fajansa przed godz. 5-tą wysadził podróżnych.

Na statku „Maurycy” przybyła partja flisaków, którzy spławiwszy tratwy do Prus, wracają z powrotem do Galicji.

= Śmierć syngaleza.

Jeden z naszych znajomych, świeżo powróciwszy z Hamburga, opowiada usłyszaną od młodego Hagenbeka wiadomość o śmierci ulubionego przez publiczność naszą członka trupy syngalezów. Meruny.

Biedak podobno umarł w drodze z Europy do ojczyzny.

Meruna zaziębił się w Rydze, a zmarł z powodu zapalenia płuc.

= Nowa Sybilla.

W pewnem podwórzu przy ulicy Długiej w dniu wczorajszym widziano młodą dziewczynę, przybraną w cekiny i odzież na wzór cygańskiej.

Dziewczyna nosi ze sobą „cudowne pudełko”, z którego za opłatą po 5 kop. kumoszka, żądna wróżby, wyciąga drukowaną przepowiednię.

Oto treść jednej z tych kartek:

„Planeta Pałada (?) Ty wielce byłeś oszukanym, nawet familja nie opuściła okazji korzystania twoją dobrocią, (!) szukasz miłości lecz nie znajdziesz, słowem przy szczęściu tyś szczęśliwy (?) i t. d.

Pomimo bezsensownych wróżb, mniemana cyganka zbiera liczne miedziaki.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Kazimierza Błażewicza przy ulicy Chmielnej pod nrem 32-im skradziono przybory myśliwskie, garderobę i bieliznę wartości około 100 rs. — W przejściu przez Nowy-Świat p. Helenie M. wyciągnięto woreczek, w którym znajdowało się 70 rs, złote kolczyki z brylantami, pieczątka złota, oraz recepty dra Przybyłowskiego.—Na Nowolipiu pod nrem 35-ym Moszkowi Klejmanowi skradziono różną garderobę, z którą zatrzymano Hipolita Bauera.—W przejeździe dorożką przez ulicę Marszałkowską p. Archangielskiej, czasowo zamieszkałej w Saskim hotelu skradziono pakunek z różnemi przedmiotami na sumę 120 rs.—Od osoby podejrzanej odebrano 5 futer, które znajdują się w cyrkule jerozolimskim. — Z mieszkania Karola Wiercińskiego przy ulicy Widok pod nrem 22-im skradziono garderobę, z którą zatrzymano Marjannę Rusinowiczównę i odprowadzono do cyrkułu.—Zamieszkałemu przy ulicy Ząbkowskiej pod nrem 20-ym na Pradze Franciszkowi Kulmie skradziono garderobę, bieliznę, futra i paszport, wydany przez wójta gminy Dembe Wielkie.

= Ślad kradzieży.

Nocy wczorajszej pisarze głównego sztabu, przechodząc przez plac Saski, zauważyli leżącą na ziemi szafkę wystawową.

Szafka ta widocznie skradzioną została z wystawy sklepowej wraz z towarami, które po rozbiciu jej złodzieje zabrali ze sobą.

Szafka znajduje się u pisarzy na placu Saskim.

= Brawura pijacka.

Onegdajszego wieczoru w szynku na Nowej Pradze Dominik Galter, robotnik kolejowy, dla popisu wobec kilkunastu towarzyszów, wypił duszkiem kwartową butelkę wódki.

Popis ten życiem przypłacił, gdyż niebawem został rażony atakiem paraliżu i nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

= Pożar.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w jednem z mieszkań pod nrem 8-im przy ulicy Żórawiej wynikł pożar.

W kotle sporych rozmiarów zapaliła się terpentyna i ogień ogarnął sprzęty kuchenne oraz podłogę.

Przybyły z Nowego-Światu oddział straży, ogień wkrótce ugasił.

Część podłogi i sufitu musiano wyrąbać.

— Ha, Kostusia!—wołał od progu—jak mi dasz kapitalnej herbaty, to ci coś powiem ciekawego!

Dostawał herbatę, rozsiadał się wygodnie, zapalał cygaro i zaczynał drażnić się z dziewczyną.

— Słyszałem, że dzisiaj wstałaś o godzinę później.

— Nie, wujaszku! Jak codzień!—broniła się.

— Słyszałem też, żeś wczoraj spaliła na karmelki syrop do konfitur.

— Dajże jej spokój, mój drogi!—protestowała pani.

— Podobno ją oszukał na trzy złote kupiec od twarogu—recytował dalej.

— Nie może być—oburzała się wtedy — jeśliby nawet oszukał, to swojemi pieniędzmi dołożę.

— Pi, pi, pi! Co za hardość! A dużo ty ich masz? Może mnie pożyczysz!

Śmiała się serdecznie i on się śmiał, tworząc na suficie arabeski z dymu, rozkoszując się swym dobrobytem, spokojem i dobrem zdrowiem.

Pani domu opuszczała jadalnię i udawała się na przechadzkę do ogrodu, a na jej miejsce ukazywały się dwie pociechy i chluby domu, dwie panienki w eleganckich szlafroczkach, z utrefionemi loczkami, uśmiechnięte pieszczoszki i faworytki rodziców.

Szczebiotały z ojcem po francusku, między sobą po angielsku, do Kostusi nie odzywały się wcale.

Chrupiąc biszkopty, przypuszczały do ojca szturm o przyjemności i rozrywki, układały wycieczki, lub odwiedziny w sąsiedztwie.

Kostusia haftowała w milczeniu.

Nareszcie panienki kończyły ranny posiłek i wybiegały, pociągając za sobą ojca.

Wówczas ona sprzątała przysmaki, lokaje zdejmowali nakrycie, spożywała kęs chleba z herbatą i wybiegała do roboty.

Przez dzień cały potem, czarny jej kamlot i pasiasty fartuch widać było po wszystkich zakątkach dworu, migała, jak wielki, żałobny motyl od sernika do wędlarni, od lamusa do kurników, od ogrodu do pasieki. Zaglądała w kąty i zakąty, chwaliła, ganiła, prosiła i uśmiechała się, jak mrówka niestrudzona i silna, jak skowronek wesoła. Do obiadu i wieczerzy zjawiała się w pałacu, zarządzała zastawę i miała swe miejsce w gronie rodziny, na szarym końcu stołu.

Czasem odzywano się do niej protekcjonalnie lub żartobliwie, przy gościach ignorowano ją zupełnie.

Tak do późnej nocy krzątała się i krzątała.

Dopiero, gdy pałac oświecał się rzęsiście, a na folwarku do snu się zabierano, wstępowała powoli na swe wyżyny.

Była to dla niej jedyna chwila odpoczynku. Siadywała u okienka i założywszy spracowane ręce, śpiewała, do gwiazd zwracając oczy i myśl.

Wspominała wówczas dzień pracowicie spędzony i wewnętrznie z siebie zadowolona, śpiewała głośno i wesoło, potem wspominała rodziców pomarłych, bezdomność swoją, wielkie sieroctwo i piosenka stawała się cichszą, nuta przeciąglejszą, aż cichła zupełnie.

Gdy potem klękała do pacierza, odmawiała same tylko modlitwy za umarłych; dla siebie nie umiała prosić o nic. Bo i o co? Zdrową była, krzywdy nie miała od nikogo, nie zazdrościła nikomu niczego.

Prosiłaby o coś przecie, ale wiedziała, że rodzice z pod ziemi nie wrócą, do domu jej nie zabiorą, więc tylko gorąco modliła się dla nich o niebo, dla siebie o siły i ochotę szczerą, by dobrodziejom swoim płacić mogła zawsze i zawsze za dach ten, za strawę, za każde słowo przyjazne, za spojrzenie życzliwe. Tło i grunt natury tej, nawskroś szczerej i prostej, stanowiła do przesady posunięta wdzięczność i ofiarność.

Los od dziecka nauczył ją obywać się bez wielu, bez żadnych słodyczy żywota, nauczył ją też pokory i cichości, poświęcenia i zapomnienia o sobie; praca ustrzegła ją od goryczy, dała pogodę i spokój, wyrobiła trzeźwy sąd i poczucie samodzielności.

Mało uczona, posiadała zasady prawe, wrodzoną logikę, umysł jasny, ogromny zapas stanowczości i woli. Mogłaby przy tych zasobach zapragnąć szerszych celów, wyrywać się do nieograniczonej swobody—wdzięczność trzymała w szarym cieniu zależnego stanowiska. Dzieckiem małem od martwej piersi matczynej ją wzięli ci ludzie, dalecy krewni, hodowali, karmili, uczyli—teraz ona płaciła z lichwą, przywiązała się do nich, jak krzewina młoda do ziemi i jak krzewina nie pomyślała nigdy, że siły i urodę nie sama ziemia jej dała, ale także słońce letnie, deszcze majowe, rosy wieczorne...

Gdy drobinę tę, napół martwą, przed laty pan domu przyniósł pewnej nocy do żony, w połę płaszcza otuloną, pani zafrasowała się mocno. Dziecko mogło umrzeć, co gorzej, skompromitować ich, ale pan ręką na perswazje machał.

— Co tam—rzekł.—Skowrońska, konając, zaklęła mnie na boże rany, bym dziecko za swoje wziął i wezmę! Niech się co chce dzieje! Co rzucimy za siebie, znajdziemy przed sobą — nie tu — to tam! Dziecko zostanie. Niech z naszą Jadwiśką śpi w kołyscel

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Leśmierz” uchwaliło za rok 1888/9 wypłacić dywidendę w wysokości 5½%.

+ Koncert.

Korespondent nasz z Łęczycy pod datą 6-go b. m. donosi nam:

W ubiegłą niedzielę w sali miejscowej z inicjatywy i za staraniem członków rady dobroczynnej odbył się koncert na dochód szpitala miejscowego św. Mikołaja.

Udział w koncercie przyjęła utalentowana młoda artystka, panna Zofia Morawska, obywatel ziemski, p. Henryk Maciejowski pianista i kompozytor, pan Biernacki śpiewak amator i orkiestra amatorska miejscowa.

Zabawa powiodła się bez zarzutu.

+ Tania kuchnia.

Od niedzieli zacznie funkcjonować w Radomiu tania kuchnia.

Ubodzy otrzymywać tam będą codziennie śniadania za 3 kop., składające się z kawałka chleba i flaszki zupy.

+ Zamałe.

Koszary straży ogniowej w Lublinie są zamałe na pomieszczenie rekwizytów ratunkowych.

Z tego powodu zaprojektowano dobudowanie obszernego składu.

Koszta budowy obliczono na rs. 5,000.

+ Z Ameryki.

W tych dniach powrócił z Ameryki do Łodzi krawiec, J. M.

Za morzem stracił wszystko, co w kraju oszczędził, a nadto, z powodu utraty lewej ręki w jakiejś przygodzie w Ameryce, stał się prawie niezdolnym do pracy.

Na szczęście, posiada w Łodzi zamożną rodzinę.

+ Okradzenie poczty.

W nocy z piątku na sobotę 25-go z. m. niewiadomi złodzieje okradli doszczętnie karetę pocztową w drodze z Koła do Turka.

Między innemi złodzieje zabrali wszystkie rzeczy powracającej do Kalisza żonie tamtejszego prezydenta, pani Zachwatowiczowej, wartości kilkuset rubli, oraz całą przesyłkę listową do Kalisza, w której znajdowało się 25 listów rekomendowanych.

Dotąd na ślad złoczyńców nie natrafiono.

+ Wielożeństwo.

Jeden z b. fabrykantów łódzkich, N., po upadłości, jaką mu przed kilku laty ogłoszono, skrył się przed wierzycielami za granicę, pozostawiwszy w Łodzi żonę i dwoje dzieci.

Od tego czasu zaginął wszelki ślad po nim.

Opuszczona żona napróżno przez lat kilka poszukiwała zbiegłego męża.

W tym roku dopiero, jak donosi *Dziennik łódzki*, pani N., bawiąc w Ems, w czasie przechadzki spotkała poszukiwanego.

Szedł pod rękę z jakąś damą.

Już chciała rzucić się w tę stronę, by go powitać, gdy nagle mąż, dojrzawszy ją, znikł w tłumie.

Widocznem więc było, że z żoną zobaczyć się nie chciał.

Pani N. zaczęła więc go śledzić i po wielu dniach dowiedziała się nareszcie, że mąż jej ożenił się powtórnie z bogatą amerykanką w Brukselli.

Do tamtejszych więc sądów wniosła skargę o wiarołomstwo.

+ Na plancie kolejowym.

W dniu 6-ym b. m. pomiędzy stacjami Maciejów i Kowel na kolei nadwiślańskiej, robotnik pociągu gospodarskiego nazwiskiem Szajha, pracując na plancie kolei, przez własną nieostrożność upadł pod ruszający pociąg gospodarczy, którego koła zgniotły mu prawą rękę.

Ranny po otrzymaniu pierwszej pomocy na stacji, odwieziony został na kurację do Kowla.

W dniu 7-ym b. m. pomiędzy stacjami Ząbkowice i Strzemieszyce na kolei wiedeńskiej, z pociągu pośpiesznego, będącego w pędzie, z wagonu trzeciej klasy, wyskoczył na plant kolei jeden z pasażerów.

Po zatrzymaniu na linji pociągu, przekonano się, że skok śmiałego pasażera żadnej mu nie przyniósł krzywdy.

Podniósł się on bezzwłocznie i pieszo udał się w dalszą drogę.

W dniu 8-ym b. m. na stacji Myszków, kolei wiedeńskiej robotnik kolejowy, Andrzej Knop, pracujący przy reparacji parkanu, toporem zgruchotał sobie prawą rękę i uciął duży palec.

Knop, po otrzymaniu pomocy na miejscu, na kurację odwieziony został do szpitala częstochowskiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu Ścięgosza przy ulicy Niskiej pod № 59-ym odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia zdunów.

— Do d. 12-go b. m., w kasie warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru, przyjmowane będą akcje od akcjonarjuszów, pragnących przyjąć udział w tegorocznem zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 27-my b. m.

— D. 12-go b. m. upływa ostatni termin wnoszenia opłaty od przemysłu furmańskiego w stosunku do ilości koni. Po tym terminie od opóźnionych kontrybuentów ściągana będzie kara w wysokości 50% podatku zaległego.

— D. 12-go b. m. kończy się polowanie na samice łosi, jeleni i sarny. Zakaz polowania na wymienione zwierzęta trwać będzie do d. 12-go września r. p. włącznie.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Józefów” odbędzie się d. 12-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Żabiej pod № 9-ym.

— D. 12-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w biurze rady zarządzającej przy ulicy hr. Berga pod № 9-ym odbędzie się zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów dnieprowskiego Towarzystwa metalurgicznego. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone zostanie do d. 27-go b. m.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 308-ym wydania porannego *Kurjera* wyczytałem korespondencję ze Zgierza, gdzie zaszły wypadki pokąsania przez wściekłego psa.

Podobno lekarz miejski wydał stróżowi nocnemu świadectwo, iż „ponieważ ukąszenie nastąpiło przez grube ubranie, leczyć się ten człowiek nie potrzebuje”.

Lekarz, wydający takie świadectwo, miał najzupełniejszą słuszność, gdyż, jeśli ukąszenie następuje przez ubranie nieprzedziurawione przez ząb, to chociaż ślad ukąszenia w postaci odcisku istnieje, rana taka szkodliwą nie jest.

W ciągu r. b. zgłosiło się do mnie takich około 50-iu osób, które bez żadnego leczenia z powrotem do domu wyprawiłem, narażając się pokilkakroć na zarzuty z tego powodu.

Częstokroć felczerzy lub zbyt ostrożni lekarze wypalają takie rany, powodując silne obrażenia, które, oprócz szkody, nic nie przynoszą, gdyż są wykonane zwykle nie prędzej, jak w godzinę lub kilka po pokąsaniu, gdy tymczasem jad już w pierwszych minutach do krwiby się dostał, gdyby grubość wełnianego ubrania na przeszkodzie nie stanęła.

Oczywiście leczenie (tylko nie wypalanie) jest potrzebnem, jeżeli ubranie zostało rozdarte i ząb zwierzęcia przeniósł cząstkę śliny do rany.

Z poważaniem

A. Bujwid.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznyck: naczelnikiem powiatu szczuczyńskiego mianowany został p. Jurjew, dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej w pow. ostrołęckim.

W ministerjum oświaty: nauczycielem szkoły realnej w Łowiczu mianowany został p. Wasiljew.

W ministerjum sprawiedliwości: kancelista sądu okręgowego piotrkowskiego, Leonard Grabowski, przeniesiony na takąż posadę do izby sądowej warszawskiej. (*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. JAN IWASZKIEWICZ,

właściciel restauracji, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 8-go listopada 1889 r., przeżywszy lat 52. Pozostali w głębokim smutku: żona, syn i siostra, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno, dnia 10-go b. m. (w niedzielę), o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3793

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 8-go listopada. (*T. p. Aj. półn.*)— Na najpoddanniejszym raporcie ministra oświecenia o odbyciu przez studentów uniwersytetu charkowskiego modłów na samem miejscu rozbicia pociągu Cesarskiego, Najjaśniejszy Pan własnoręcznie napisał: „Jestem głęboko wzruszony i proszę objawić im Moje serdeczne podziękowanie.”

Petersburg 8-go listopada. (*Tel. Ajen. Półn.*) Najwyżej rozkazano pod datą 23-go października w tych okręgach, w których ustanowione są rady adwokatów przysięgłych, wstrzymać czasowo otwieranie oddziałów wzmiankowanych rad.

Petersburg 8-go listopada. (*T. Aj. p.*) — Roztrząsnąwszy skargę sztabskapitana Wiktora Normanskiego, skazanego przez sąd okręgowy petersburski za zabicie pastucha Paramonowa na zesłanie do Syberji, senat unieważnił wyrok i polecił o dadź sprawę powtórnie do sądu.

Petersburg 8-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został konkurs na dzieło popularne o szkodliwym syfilisie i środkach zapobiegania mu. Za najlepszą pracę wydane będzie premjum 1,500 rs., za drugą 1,000 rs., a za trzecią 500 rs. Program wydrukowany w *Praw. wiest.*

Petersburg 8-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, że ogólna cyfra subskrybcji na pożyczkę osiemdziesięciomiljonową dosięgła dwóch i pół miljardów. Co się tyczy repartycji, podpisujący się na jeden lub dwa bilety otrzymają takowe w całości. W ogóle pierwszeństwo będą mieli drobni kapitaliści.

Moskwa 8-go listopada. (*Tel. Ajen. półn.*) — Dziś w sądzie okręgowym rozpoczęto sądzenie sprawy Orlowa, który zabił w teatrze chórzystkę Befani.

Sewastopol 8-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dla urządzenia stacji górnej klimatycznej w w okolicy Jałty oraz dla przyprowadzenia do niej kolei żelaznej zębatej, naczelnik gubernji czyni starania o wydzielenie dla rzeczonej stacji, sposobem dzierżawy, 150 dziesiatyn gruntu z folwarku leśnego Gapryńskiego, na termin 85-letni.

Wiedeń 8-go listopada. (*T. pr. Kur. War.*)— Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem w Insbruku, nastąpi d. 13-go albo 14-go b. m.

Wiedeń 8-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Hr. Herbert Bismark przybywa tu dzisiaj z Konstantynopola (*Aj. półn.*)

Wiedeń 8-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Kalnoky udaje się do Goedoelloe. Nie wiadomo dotąd, czy hr. Herbert Bismark będzie uczestniczył w inbruckim zjeździe monarchów. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 8-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*) — W sferach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do peszteńskich odwiedzin hr. Herberta Bismarka, zarówno ze względu na kwestje międzynarodowe, jak wewnętrzne węgierskie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 8-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Król Milan oświadczył, że plotki, krążące o wrzekomej jego kandydaturze poselskiej, są manewrem osobistych jego nieprzyjaciół.

Wiedeń 8-go listopada. (*T. p. K. W.*)— Do ładunków moździerzy oblężniczych postanowiono używać cerasitu.

Budapeszt 8-go listopada. (*T. p. K. W.*) — Cesarz przyjmował na posłuchaniu hr. Herberta Bismarka. (*Aj. półn.*)

Lwów 8-go listopada. (*Tel. pryw. K. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, z powodu ustąpienia Smolki z wydziału krajowego, urządzono dlań poważną owację. Marszałek wyraził żal z powodu rezygnacji i podniósł z uznaniem półwiekową niemal działalność publiczną Smolki. Prezes koła galicyjskiego w radzie państwa, Jaworski, dziękował mu imieniem tegoż koła. Profesor Romańczuk, imieniem rusinów całego kraju podniósł zasługi Smolki, stwierdzając, że działalność jego odznaczała się zawsze niezwykłą sprawiedliwością i bezstronnością wobec rusinów. Smolka dziękował ze wzruszeniem.

Lwów 8-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zamknięcie sesji sejmowej nastąpi d. 23-go b. m.

Praga czeska 8-go listopada. (*T. pr. K. W.*) *Politik* namiętnie krytykując adres koronacyjny, powiada: Gregrowie biją w bęben narodowy dla zadowolenia własnej ambicji. Chcą oni klejnotami korony czeskiej przystroić własną czapkę frygijską.

Praga czeska 8-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—W toku rozpoczętych wczoraj rozpraw adresowych Riegier bronił energicznie wszelkiego prawa historycznego przeciw zapatrywaniom niemców i węgrów, uznał wszakże niestosowność występowania dzisiaj z żądaniem koronacji cesarza na króla czeskiego. Edward Gregr w ognistej mowie polemizował z Riegerem i oświadczył, że naród czeski nie uzna nigdy dzisiejszej konstytucji austrjackiej, jako przyjętej bez udziału czechów i będzie wytrwale dążył do wywalczenia prawa czeskiemu powszechnemu uznaniu w monarchji. (*Aj. półn.*)

Poznań 8-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz Wilhelm zatwierdził w Konstantynopolu uchwałę sejmu prowincjonalnego, przyjmującą ustawę o reorganizacji administracyjnej W. Ks. Poznańskiego. Wskutek tego zajął się dziś sejm wyborami do wydziału prowincjonalnego.

Poznań 8-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej, przekazano do dyspozycji naczelnego prezesa 12,000 marek na koszta prac przedwstępnych sypania grobli nad rzeką Wartą, na które to koszta w bieżącym etacie państwowym żadnych sum nie wstawiono.

Poznań 8-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zapowiedziany na wczoraj koncert Kochańskiej, nie mógł się odbyć z powodu chwilowej niedyspozycji artystki, która przyrzekła jednakże, po występach w Warszawie i Łodzi, przybyć jeszcze w tym roku do Poznania.

Gdańsk 8-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Rządowa komisja do regulacji Wisły zebrała się tutaj. Roboty techniczne komisja rozpocznie w najbliższym czasie.

Bruksella 8-go listopada. (*T. pr. K. War.*)— Zeznania świadków w procesie tajnego ajenta policyjnego Pourbaix stwierdzają, że ministrowie Beernaert i de Volder fałszywie informowali izbę deputowanych o swoich schadzkach nocnych z rzeczonym ajentem. Stanowisko ministerjalne obu jest bardzo narażone.

Paryż 8-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — *Estafette* zaprzecza wiadomościom o poważnem zapadnięciu na zdrowiu Juljusza Ferry'ego i donosi, że znakomity mąż stanu d. 20-go b. m. powróci do Paryża.

Paryż 8-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W rozmowie z dziennikarzem Cahu (znanym bonapartystą; *przyp. red.*) oświadczył Boulanger, że napróżno antagoniści jego będą starali się kierować stronnictwem bez niego. Im bardziej uważają go za pobitego, tem silniej ozwie się reakcja na rzecz jego. Dotykając wyroku sądu senackiego, rzekł Boulanger: „Nie chciałem być pobudką rewolucji. Nie chciałem patrzeć na krew, przelaną dla mnie. Nigdy tego żałować nie będę." Zapewnił on, że nigdy nie opuści drogi legalnej.

Madryt 8-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Arcyksiążę Albrecht popłynął do Tangeru.

Madryt 8-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War*)— W izbie deputowanych republikanin, Pedregal, poruszył kwestję przyjazdu arcyksięcia Albrechta i wyraził prawdopodobieństwo istnienia układu familijnego, który zmusza Hiszpanję do czynnego udziału w wypadkach polityki międzynarodowej. Mówca przypomina przyjazd do Madrytu niemieckiego następcy tronu, po którym konserwatyści niebawem powołani zostali do władzy. Canovas del Castillo i Romero Robledo protestują energicznie przeciw wywodom Pedregala, oświadczając, że konserwatyści hiszpańscy nie byli i nie będą nigdy narzędziami obcego nacisku na politykę Hiszpanji. Rozprawy toczyły się wśród wielkiego rozmiętnienia i zgiełku. (*Aj. półn.*)

Ateny 8-go listopada. (*Tel. Aj. p.*)—Cesarzewicz Następca Tronu wyjeżdża ztąd w niedzielę.

Sofja 8-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj przejechała tędy część świty cesarza niemieckiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Doniesienia „Fremdenblattu" i ogólny pokojowy nastrój świata politycznego, wywierają wpływ dodatni na giełdę, która była dziś lepiej usposobiona. Otrzymane zlecenia do kupna przyczyniły się również do ożywienia ruchu. Wartości russkie wykazały pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 10 fen., a w końcomiesięcznych o 50 fen. Weksli na Warszawę nie dotykano. Petersburg krótkoterminowy o 1 markę, długoterminowy zaś o 90 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 20 fen. (krótki 171.40, długoterminowy 170.10). Z papierów listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie nie uległy zmianie. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i kupony celne, mniej natomiast za 4½% listy zastawne russkie i 6% russką rentę złotą. Pożyczki premjowe russkie z 1864-go pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Akcje kredyowe austrjackie podskoczyły o ⅖%. Dyskonto prywatne utrzymało się na wysokości wczorajszej i wynosi obecnie 4⅜%. Żyto w towarze gotowym notowano tak samo, jak wczoraj, a na dostawę o 25 fen. taniej.

Berlin 7-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	—.—	Akcje kredytowe	168.—
Wek. na Petersb. krót.	211.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	168.75
Wschodnia poż. II em.	65.40	Żyto na wiosnę	170.25
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z d. 7 go listopada: 213.—, 211.20, 210.50, 207.20, 211 50, 65.40, 62.40, 167.40, 168.75, 170.50.

Petersburg 8-go listopada. — Weksle na Londyn 95.30 Pożyczka premjowa I-ej emisji 247.25. Pożyczka premjowa I ej emisji 229.50. Półimperjały 7.69.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 8-go listopada. Targ dzisiejszy prawie nie był czynny, dowozy jeszcze były mniejsze, niż to zwykło ma miejsce w piątek. Pszenicy zupełnie nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż zaledwie 30 korcy w wyborowym gatunku, które osiągnęły po po rs. 5.40. Dowozy owsa wynosiły 300 korcy, stosownie do gatunku sprzedawano po 2.95, 3 rs. i 3.15. Dowozy siana i słomy obfite, ceny pomimo to wysokie, siano kupowano po 35, 40 i 45 kop., słomę po 40, 42 i 45 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 8-go listopada. Usposobienie targu zwyżkowe, dowozy wynosiły 14 wagonów. Żyta nadesłano 7 wagonów, tendencja mocna, wyborowe ziarno sprzedawano po 88—90 kop. za pud, średnie po 85 do 87 kop., ordynaryjne po 80 do 82 kop. Pszenica spokojnie, notować można wyborową 102—107 kop., średnią 92—100 kop. Owies bardzo mocno, dowieziono 4 wagony, wyborowy towar nabywano po 84—86 kop., średni 77—82 kop., ordynaryjny 75—78 kop. Gryka spokojnie 75 do 81 kop. Jęczmień zwyżkowo, wyborowy na potrzeby browarów 92 do 101 kop.. średni po 78—89 kop., dowozy wynosiły 2 wagony. Kasza jaglana spokojnie, obrotów nie było, notować można wyborowy towar po 108—114 kop., średni 98—102 kop.

Gdańsk 7-go listopada.—Pszenica krajowa utrzymała swoje ceny. Towar tranzytowy poszukiwany, a ceny szzzególniej pszenicy czerwonej do 2 marki wyżej. Płacono za polską transito pstrą chorą 121/2 f. 125 m., pstrą chorą 123 f. 125 m., 122 f. 126 m., pstrą 127 f. 133 m., dobrze pstrą obsadzoną 126/7 f. 135 m., dobrze pstrą 126/7 f. 136 m., szklistą 126 f. 136 mar., 129 f. 138 m., jasno-pstrą 124 f. 135 m. wysoko-pstrą 129 f. 139 mar.. wysoko-pstrą szklistą 131/2 f. 145 m.; za russką transito wybitnie czerwoną 128 f. 140 mar., czerwoną 123/4 f. 126 m. Girka obsadzona 119 do 120 f. 118 m., 123 i 125 f. 123 mar. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 133½ m. w płaceniu, na grudzień-styczeń 134½ mar. w żądaniu, 134 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 139½ m., 140 m. płacono, na czerwiec-lipiec 143 mar. w żądaniu, 142½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto mocno, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na listopad transitowe 105 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 104½ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 110 m. w żądaniu, 109 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 m., tranzytowego 105 mar. Wypowiedziano 85 tonn. Jęczmień targowano russki transito jasny 107 f. 118 m., na paszę 95 do 96 mar. za tonnę. Groch russki transito Victoria 145 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito 220 do 228 m. za tonnę płacono. Rzepak russki transito letni 240 mar. za tonnę targowano. Gorczyca russka transito brunatna 165 mar., żółta poślednia 100 m. za tonnę płacono. Siemię konopne russkie 126 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.20 m., średnie 3.97½ m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.35 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50¼ mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 50 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30¾ mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 30½ mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 213.40 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. Siel.* — Jako redaktor na pierwszem wydaniu „Informatora" figuruje p. A. Stelik, który i teraz posiada pozwolenie cenzury na drugie wydanie. Czy kto inny również wydać zamierza jakiego „Informatora", dotąd jest nam niewiadomem.

— *Panu E. Z., podaptekarzowi.*—A czemu mielibyśmy umieszczać?...

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 8-go listopada 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 7-go g. 9 w.	753 0	91	ZPn	5.3	4.2
D. 8-go g. 7 r.	750 2	98	Z	7.2	5.7
„ g. 1 pp.	747.4	89	ZPn	10.2	8.1

W ciągu d. 7-go b. m. { Temperatura najniższa C. 2.2=R. 1.7; „ najwyższa C. 7.0=R. 5.6; Wysokość wody spadłej 4.9 mm. }

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia IV-ej klasy 153-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8 listopada 1889-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
6248	300	14235	300	19284	300
7176	300	14266	600	20829	1,000
7436	300	15685	300	21625	300
9286	300	16547	300	22429	300
13419	300	18412	300		
13618	300	18545	2000		

Po Rs. 90 wygrały NN-ra:

871	5131	9444	11951	17805	22844
920	5274	9491	11984	19967	23315
2087	5548	9598	13454	20349	
4512	6243	9879	14115	20524	
4693	7624	10327	16735	22199	
5119	9135	11268	17511	22833	

Po Rs. 75 wygrały NN-ra:

21	2366	4857	6913	8889	10927	13154	15739	18132	20292	23018
27	78	94	82	8914	64	156	49	39	20304	37
66	83	4916	7025	64	88	13236	64	62	16	97
82	2463	75	29	99	11057	13329	15851	69	44	23152
92	67	80	36	9007	82	72	15907	18208	20446	68
147	2526	5013	48	9158	11188	98	19	81	20519	81
263	2660	30	54	66	93	13518	29	18325	20631	82
349	99	71	73	9367	11221	56	64	33	20720	95
405	2845	5100	90	9401	47	75	99	37	20893	23209
58	2986	11	7113	35	11329	13606	16032	18417	20913	13
96	96	17	33	42	53	11	69	29	64	36
503	3031	93	38	66	95	13701	16126	44	68	58
55	79	5446	79	93	11428	10	60	68	99	23303
641	3104	47	7204	9517	63	29	78	18560	21007	4
51	6	49	48	9621	11515	59	16338	93	91	10
802	46	67	52	83	48	13819	68	95	95	18
89	55	96	88	9739	11600	13906	88	18615	21194	23413
929	3217	5573	7416	89	23	7	16441	18733	21215	15
43	54	88	53	97	90	10	16500	35	61	
56	95	97	65	9831	94	30	16691	73	21374	
58	3301	5604	75	51	11720	95	16781	94	21511	
96	3405	13	7531	68	29	14151	16931	18820	47	
1013	3506	32	58	86	91	61	63	18901	21611	
37	36	36	7608	9904	11827	81	74	9	14	
49	3605	51	47	11	67	14250	94	17	58	
1123	3710	5747	95	16	11936	52	17030	18	21935	
24	69	48	7709	31	90	83	17124	23	73	
36	72	80	31	44	12001	14422	17203	41	96	
42	82	82	45	77	30	30	10	19143	22020	
63	3833	5847	66	79	80	56	64	76	33	
66	3903	5900	7808	91	12109	95	83	78	85	
77	46	87	36	10082	50	14544	17314	94	96	
1234	58	88	7910	83	70	87	70	19237	22131	
35	69	6053	35	86	12232	14613	94	83	53	
80	82	6121	73	10125	38	30	17409	19340	74	
1365	85	71	75	61	12326	14722	17507	70	22211	
1416	99	94	8012	74	12482	89	14	19454	41	
36	4018	6201	87	90	12543	14829	55	19552	42	
71	60	45	8143	10215	80	81	89	19661	22308	
86	4122	49	66	63	12655	14912	17628	19726	16	
1510	4235	53	8280	10351	70	15006	40	82	22465	
1812	41	58	8324	10423	91	69	68	19802	71	
90	4300	59	81	61	96	15122	17709	35	22544	
1939	7	6312	82	10525	12762		38	85	56	
48	31	6440	94	43	12847	15231	73	19933	97	
2088	55	6310	8604	51	67	76	17830	20004	22676	
2133	4517	36	12	10671	68	87	52	11	96	
85	4641	65	20	10771	98	15455	17903	94	32712	
2202	62	6797	88	10803	12949	15532	18001	20174	62	
10	63	6835	8745	34	58	70	2	76	87	
64	87	41	86	41	72	86	53	82	22814	
2331	4713	82	8822	76	81	15605	54	20212	91	
65	76	88	60	10900	13003	15724	18116	22	22911	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Октября (8 Ноября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).